

Wiara w powracających zmarłych zakorzeniona jest we wszystkich kulturach. Według prymitywnych wierzeń eschatologicznych osoba zmarła mogła stać się nie tylko opiekunem i przyjacielem żywych, ale także złym upiorem, działającym na szkodę żyjących. Wierzenia w „żywego trupa” (*defuncti vivi*), były konsekwencją zaprzestania polowań na czarownice lub na niektórych obszarach nowożytnej Europy funkcjonowały równocześnie. Wiara w czarownice, której następstwem były procesy i egzekucje podejrzanych, rozprzestrzeniała się w Europie z zachodu na wschód. Zaś wierzenia w powracającego, złego zmarłego (niem. *Wiedergänger* lub *Nachzehrer*) na obszar środkowych Niemiec napłynęły z odwrotnego kierunku. Według Karen Lambrecht właśnie wiara w powracających, szkodzących zmarłych, wypełniła lukę, powstałą w wyniku zaprzestania lub ograniczenia procesów o czary. Brak szczegółowych badań w tym temacie dziwi o tyle, iż Śląsk w porównaniu z przykładami z innych rejonów Europy niejako przoduje w częstotliwości i skali tego typu zjawisk w XVI-XVIII w. Szczegółowa analiza zebranego materiału źródłowego przyczyni się do rozpoznania skali zjawiska „powracających” zmarłych, jego gwałtowności w różnych okresach historycznych, częstotliwości występowania, podejmowanych metod zaradczych, grup społecznych, które ulegały tym zjawiskom i praktykom ówczesnego wymiaru sprawiedliwości związanych z eliminacją zagrożenia.

Projekt ten będzie poniekąd uzupełnieniem dotychczasowych badań nad europejskimi procesami o czary. W opinii jego kierownika pozyskany materiał źródłowy i jego analiza może przyczynić się do znalezienia odpowiedzi na pytanie, co w zasadzie nastąpiło po czarownicach? W jaki sposób ówcześni mieszkańcy Śląska i Moraw egzorcyzmowali własne lęki? Jaki wypracowali system ochrony przed powracającymi zmarłymi i na ile różnił się on od sprawdzonego już systemu w przypadku czarownic? Z jakich przyczyn mogło dojść do marginalizacji jednostki? Szczególnie, że niektóre osoby zostały wyalienowane przez społeczeństwo dopiero po swojej śmierci, pomimo, że wcześniej, za życia cieszyły się zasłużonym szacunkiem współobywateli. Czy lęk przed „powrotnikami” był tak duży, a może nawet większy niż przed czarownicami, iż z czasem wykształciły się ich poszczególne kategorie, w zależności od skali szkodliwości wobec żyjących. Szczególnie, że mamy tutaj do czynienia z wierzeniami w „ożywieńców”, osób, które już nie żyły, a jedynie powróciły do stanu pozornej egzystencji, nadal jednak będąc martwymi. Czy przez ten fakt stawali się groźniejsi dla ówczesnych społeczeństw? Czym objawiała się ich szkodliwa działalność? I czy wreszcie i jak można ponownie „zabić” osobę, która już faktycznie nie żyła i jakie towarzyszyły tej swoistej „egzekucji” rytuały.